

Trawy atrakcyjne latem

(text: M. Surowiński, photo: A. Surowińska)

Specyficzne rozgraniczenie „traw późnych” – urzekających latem i „traw wczesnych” – atrakcyjnych wiosną występuje powszechnie w literaturze zachodniej. Podział na „cold-season grasses” i „warm-season grasses” wynika z odmiennej reakcji roślin na



temperaturę. Trawy późne (ciepłe) lubią upały, wolno rosną gdy jest chłodniej, trawy wczesne (zimne) za to często w wysokich temperaturach przechodzą w stan spoczynku. Odnosi się to wyłącznie do tzw. traw właściwych, czyli rodziny Poaceae.

Autorzy polskich publikacji o trawach pojmiali dotąd te kryteria. Postanowiłem ów podział nieco zmodyfikować i rozszerzyć dodając turzyce i sity oraz spróbować odnieść do naszych warunków.

Umiejętność rozróżnienia tych dwóch grup jest szalenie istotna. Planując, czy wykonując nasadzenia, trzeba wiedzieć czy w naszych realiach mamy roślinę atrakcyjną od wiosny czy dopiero latem.

W dobie kreowania mody na trawy ozdobne, popularyzacji jako pierwsze podlegają gatunki duże, o szalenie atrakcyjnych kwiatostanach. Tak się jakoś składa, że większość z nich wczesną wiosną raczej szpeci niż zdoła...

Nasadzenia z takich traw nie powinny się znajdować w większych plamach na pierwszym planie, zwłaszcza w miejscach bardzo widocznych. W artykule „**Jak projektować rabaty z trawami atrakcyjnymi dopiero późnym latem?**” poruszałem szerzej owe dylematy...

Dobrze znane i chętnie uprawiane rośliny, których szczyt urody przypada na sezon letni, to przede wszystkim:

- **miskanty (Miscanthus sp.)**
- **prosa (Panicum sp.)**
- **piórkówki (Pennisetum sp.)**
- w mniejszym stopniu **trzęślice (Molinia sp.)**.

Im poświęciłem już osobne publikacje – zachęcam do doczytania szczegółów.



Sorghastrum nutans

Amerykańskie duże trawy preriowe

- zwróciłem na nie uwagę nie tylko z powodu niewątpliwej atrakcyjności. To też przykład docenienia składników rodzimej flory (w USA, Kanadzie) w zagospodarowaniu przestrzeni prywatnej i publicznej. Tego niestety nadal brakuje w Polsce – bo w Europie Zachodniej trawy „native” są zauważane.

W Polsce względną popularnością cieszą się niektóre odmiany prosa różgowatego (**Panicum virgatum**). Pozostałe, np. **Andropogon gerardii**, **Andropogon hallii**, **Schizachyrium scoparium**, **Sorghastrum nutans** z rzadka goszczą na rabatach. Pewnie dlatego, że za zachodnią granicą, skąd docierają do nas nowości roślinne, jakoś nie doceniono ich walorów. I że wynika to też z szalonej mody na miskanty, ale to tylko moje dywagacje... Tak czy inaczej, warto spróbować.



Schizachyrium scoparium

Kolejna duża trawa to lasecznica trzcinowata (**Arundo donax**) i jej odmiany. Zielonolistny gatunek robi wrażenie wielkością, ale prawdę mówiąc, mnie zbytnio nie urzeka. Daleko mu do np. miskanta olbrzymiego (**Miscanthus giganteus**). Większymi względami darzę kolorowoliste odmiany. Te są niższe - osiągają około 2 m. Co prawda wyselekcjonowano ich kilka ale liczą się dwie - '**Variegata**' ('**Versicolor**') o białych pasach i '**Golden Chain**' ('**Aureovariegata**') w złoto-zielonej kolorystyce. Obie mogą mieć problemy z zimowaniem, zwłaszcza we wschodniej części naszego kraju.

Trawa pampasowa (**Cortaderia salloana**). Roślina poddawana jest w ostatnich latach intensywnej selekcji, co rusz pojawia się nowa odmiana, np. o paskowanych liściach. Mam ich w swojej kolekcji kilka, chciałbym zwrócić uwagę na absolutną nowość – odmianę '**Vercor3**'. To karzełek –



Ampelodesmos mauritanicus

dorasta do 70 cm z kwiatostanem. W niemieckich i holenderskich marketach sprzedawana jest jako „mini pampas”, więc niewykluczone że w najbliższym sezonie dotrze i do nas. Pampasówka to obiekt westchnień wielu właścicieli ogrodów, chyba najpopularniejsza trawa ozdobna. Niestety w naszym klimacie zimowanie jej w gruncie to loteria z niskim prawdopodobieństwem zwycięstwa, więc raczej skazani jesteśmy na uprawę jej w pojemnikach.

Pewne podobieństwo do trawy pampasowej wykazuje trzcina raweńska (**Saccharum ravennae**). Szukając wierniejszego odzwierciedlenia wyglądu, określiłbym ją jako skrzyżowanie miskanta z trawą pampasową. Nie zakwita w naszych realiach, ale kępa liści robi wrażenie.

Ampelodesmos mauritanicus to mało znana trawa, wizualnie również zbliżona do trawy pampasowej. Zachwyciłem się nią w ogrodzie botanicznym w Dublinie. Wprowadzić to chyba też roślina wyłącznie do uprawy pojemnikowej, ale zakwita dużo wcześniej niż pampasówki.



Saccharum ravennae

O obiedce szerokolistnej (**Chasmanthium latifolium**) i **Chrysopogon gryllus** wspominałem przy okazji traw przebarwiających się. Abstrahując od ich jesiennej kolorystyki – przykuwają wzrok przede wszystkim kwiatostanem. Popularniejsza jest ta pierwsza - o oryginalnych, dużych, spłaszczonych, „szyszkowatych” kwiatostanach.

Imperata cylindrica i odmiana 'Red Baron' też już nie raz „gościła” w moich artykułach. Wspominałem m.in. o problemach z kupnem „właściwej”

czerwonolistnej odmiany.

Powszechne jest, że sprzedawcy posiadają w jednej partii zupełnie różne rośliny. Na fotce obok można właśnie zobaczyć taki „mix” dwóch roślin. Różnica jest znaczna. Warto dodać, że w takiej sytuacji za 2-3



lata odmiana 'Red Baron' jako słabsza zostanie zagłuszona.

Grupę mniejszych amerykańskich traw otwierają **Sporobolus heterolepis** i **Sporobolus airoides**. Nieduże, o cienkich liściach, mopowatym pokroju i mgiełkowatym kwiatostanie. Ta pierwsza przybiera zdecydowaną jesienną kolorystykę a także jako jedna z nielicznych wyróżnia się ciekawym zapachem liści.

Kolejne perełki z za wielkiej wody, to przedstawiciele rodzaju **Bouteloua**. Zaciekawienie wzbudza zwłaszcza **Bouteloua gracillis** o szablanych kwiatostanach. Mnie bardziej podoba się **Bouteloua curtipendula** o subtelniejszej urodzie. Jej urok przyrównałbym do ulotnego piękna naszych leśnych perłówek.

Turzyce (Carex sp.). Tutaj zwrócić warto uwagę na popularne azjatyckie gatunki zimozielone. Odmiany **Carex morrowii**, **Carex oshimensis**, **Carex conica** dość późno wypuszczają nowe liście. Podobnie jak zielonolistna **Carex plantaginea**.

Jeśli zima jest lekka lub z dużą ilością śniegu to wczesną wiosną prezentują się względnie przyzwoicie. Gorzej, gdy wiosną (po zejściu mrozów) zaczyna się stopniowe zasychanie liści... Gatunki te kwitną wiosną – przed rozwojem nowych liści - więc można uznać, że częściowo rekompensują swą niedoskonałość 😊

Kolejne, niespieszące się z nowymi liśćmi, to turzyce nowozelandzkie. Na szczęście większość z nich jest w odcieniach czerwieni i brązu, więc przemrożone liście specjalnie nie rzucają się w oczy. Krążą różne opinie na temat czy przycinać je wiosną czy nie. Patrząc na to z wizualnego punktu widzenia to sugeruję raczej stopniowe wyczesywanie martwych liści niż ścinanie ich „do gołej ziemi”.

Imperata cylindrica/'Red Baron'

Przy wielu wymienianych wyżej gatunkach wspominałem o atrakcyjnej jesiennej kolorystyce. Związane jest to z ich specyficzną fizjologią. Procesy te z nadejściem pierwszych przymrozków/zimnych dni powodują „przejście” w żółcie, pomarańcze, czerwienie, brązy. Jest to tematyką innego **opracowania...**



Bouteloua gracillis

Hasłowe potraktowanie opisów roślin pozwoliło na uwypuklenie tego, co najistotniejsze. Zainteresowanych szerszą wiedzą temat biologii oraz innych aspektów dotyczących wymienionych gatunków i ich odmian zapraszam do doczytania szczegółów w **encyklopedii traw ozdobnych** oraz na **forum o trawach**.